

GAZETA GDAŃSKA

Polski organ przemysłowy, handlowy i finansowy w Gdańsku.

Numer pojedynczy 300 mk. niem.

Numer pojedynczy 500 mk. polskich

Dla Gdańska:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec: w ekspedycji 5000.— marek; w agencjach i filjach 5250.— marek; w Gdańsku i w Niemczech z odnoszeniem do domu przez pocztę 5000.— pod opaską 8000.— w innych krajach 10 000.— marek. **OGŁOSZENIA** w dziale inseratowym za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 400 mk. niemieckich. Reklamy za tekstem za nonparelowy wiersz 1-lam, lub jego miejsce 1350 mk. niemieckich. Reklamy na pierwszej stronie za nonparelowy wiersz 1-lamowy lub jego miejsce 2000 mk. niemieckich. Dla poszukujących posady 50% zniżki.

Telefon Redakcji i Administracji 737.

Redakcja i Administracja: Gdańsk, Stadtgebiet 12.

Filja Administracji (przyjmowanie ogłoszeń i przedpłaty) księgarnia „Ruch“ Kassubischer Markt 21.

Konta czekowe:

P. K. O. Warszawa 170 028
Gdańsk 1307

Konto bankowe w banku
Kwilecki Potocki & Cie., Gdańsk
Hundegasse nr. 85

Bank Związku Spółek Zarobkowych
Gdańsk, Holzmarkt 18.

Dla Polski:

PRZEDPŁATA na miesiąc czerwiec z odnosz. przez listowego 8300 mk. pol. Pod opaską 11000 mk. pol. Ogłoszenia i abonentów przyjmuje: Administracja w Gdańsku, Stadtgebiet 12; księgarnia kol. „Ruch“ w Gdańsku, Kassubischer Markt 21; w Poznaniu, w Krakowie i w Lwowie; biuro ogłoszeń „Anons“ w Warszawie, ulica Wspólna; „Par“ w Poznaniu i Bydgoszczy i wszystkie biura ogłoszeń w Polsce. **OGŁOSZENIA** za non. wiersz 1-lam. lub jego miejsce 800 mkp. Rekl. za tekstem nonp. wiersz 1-lam 2700.— mkp. Rekl. na 1-ej stronie za nonp. wiersz 1-lam. 4000.— mkp. przyjm. tylko na ćwierć strony.

Skrytka pocztowa w Gdańsku nr. 188.

Przewrót w Bułgarii.

Chłopski gabinet obalony. Ministrowie i przywódcy chłopów aresztowani.

Berlin. (Tel. wł. Gaz. Gd.) W nocy z piątku na sobotę dokonano przy pomocy oficerów bułgarskich pod przewodnictwem rojalisty, a nie socjalisty, Aleksandra Zankowa zamachu na dotychczasowy chłopski gabinet Stambulińskiego. Wszystkich ministrów ze Stambulińskim na czele aresztowano. Przewrót odbył się przy pomocy wojska i godz. 3 w nocy bez przelewu krwi. Ludność jest z przewrotu powszechnie zadowolona. Utworzono

nowy gabinet z profesorem uniwersytetu sofijskiego Zankowem na czele. Skład nowego gabinetu jest następujący: prezydent, sprawy zagraniczne i wojsko Zankow, sprawy wewnętrzne gen. Russew, rolnictwo i oświata Janaki Wołow, sprawiedliwość Smitow, finanse Todorow, handel Poboszeski, komunikacja Kazatow, roboty publiczne Stojenczew. Przewrót dokonany w Sofii pozostaje w związku z ostatnimi groźbami organizacji macedońskiej.

Przemówienie premiera Witosy w senacie.

Warszawa, 9. 6. Nie po raz pierwszy wystąpiło „Wyzwolenie“ z demonstracyjnymi wnioskami, zmierzającymi do umniejszenia kompetencji i znaczenia senatu. Przedstawiciel tej grupy senator Woźnicki dowodził, iż senat nie ma prawa dyskutowania nad programem rządu i w myśl tego domagał się zaniechania dyskusji.

Podobne stanowisko zamierzał zająć przedstawiciel P. P. S., który jednak, ze względów formalnych, nie doszedł do głosu.

Za wnioskiem sen. Woźnickiego głosowali wyłącznie jego nieliczni koledzy klubowi i senatorowie P. P. S., tak, że upadł pod przygnatającą liczbą głosów przeciwnych. W dyskusji jednak obie grupy wstrzymały się od głosu.

Dyskusja na ogół była rzeczowa. Jedyne senator Krzyżanowski, przedstawiciel grupy pos. Dąbskiego, do niedawna towarzyszył politycznym członkom P. S. L. „Piasta“, nie potrafił utrzymać się na właściwym poziomie, a nawet w przykry sposób zamącił spokojną atmosferę obrad, występując w sposób wielce agresywny przeciw ministrowi Kiernikowi, mimo, iż sam przyznał, że zarzuty, jakie stawiano p. Kiernikowi w związku ze sprawą Dojlid, upadły mocą wyroku sądu marszałkowskiego, rehabilitującego pos. Kiernika.

Sen. Hasbach (Niem.), Kingel (żyd) i Karpiński (Ukrainiec) przemawiali przeciw rządowi, sen. Banaszek (N. P. R.), za rządem.

Następnie zabrakł głosu premier Witos, oświadczając:

W sejmie nie zabierałem głosu podczas dyskusji, gdyż izba sama w głosowaniu miała, albo udzielić rządowi zaufania, albo odmówić i tem samem program przekreślić. Dziś w senacie przemówienia niektórych pp. senatorów wymagają oświecenia ze strony rządu. Co do programu, to miałem sposobność słuchania kilku mów programowych, rządów, do których nie należałem i gdyby choć jedna dziesiąta ich była wprowadzona w życie, to byłoby dobrze, dlatego też rząd może się krajowi przysłużyć nie mnogością programów, lecz mnogością pracy (brawa). Expose

moje zatrzymało się na sprawach najpilniejszych, nie znaczy to, aby rząd wyrzekał się rozwiązania innych zagadnień.

Co się tyczy zarzutu sen. Woźnickiego, jakoby zlekceważył senat odczytując w nim to same expose, co w sejmie to uważam, zarzut za nierozumiały, gdyż właśnie odczytanie jednobrzmiącego expose w obu izbach jest namacalnym dowodem równorzędności ich traktowania (oklaski na prawicy i w centrum). Sen. Hasbach zarzucił rządowi dwulicowość postępowania twierdząc, iż miało być gdzieś powiedziane, że rząd będzie prowadził walkę aż do zniszczenia mniejszości. Chciałbym się dowiedzieć źródła, otrzymać dowody na to, gdyż rząd tego nie powiedział, to rząd za to odpowiedzialności brać nie może. Rząd odpowiada tylko za to, co urzędowo zapowiedział z trybuny i to będzie się wprowadzać w życie. Sen. Hasbach żąda, aby zapowiedzi spełnił natychmiast. Pan senator jest zbyt poważnym człowiekiem, aby sądził, że zagadnienia tej miary mogą być gdziekolwiek rozwiązane natychmiast. Tego nigdzie niema i u nas się nie stanie, lecz mogę powiedzieć, że zapowiedzi rządu będą ściśle wykonane. (Sen. Körner: Które żądania uważa pan za słuszne, a które za niesłuszne?) Odpowiedz na to będzie taka, jakie jest pytanie. Tych zagadnień, będzie wiele i dlatego należałoby postawić kilka żądań, aby mózdz odpowiedzieć, które są słuszne, a które niesłuszne, czy wszystkie słuszne, czy żadne niesłuszne.

Rząd stanął przed sejmem, a teraz staje przed wysokim senatem. Nikomu się nie narzuca. Skonstruowaliśmy to, co było możliwe, jeżeli panowie uważają, że to, jest złe, nie złodziejskie, panie senatorze Krzyżanowski, — bo uważam, że rząd ponad tem oskarżeniem stoi — to panowie możecie tworzyć nowy rząd. Rząd nie przyszedł prosić o łaskę, aby go panowie poparli. W polityce nie można liczyć na sentymenty, bo one są niedopuszczalne. Rząd ten będzie tak długo, cieszy się zaufaniem izby. Gdy mu tego zaufania braknie, może ustąpić, a panowie stworzą rząd lepszy. (Huczne brawa na prawicy i w centrum).

Hakata w kościele.

Zapowiedź wiecu protestującego ludności polskiej przeciw niemożliwym stosunkom w dziedzinie kościelnej.

Gdańsk. Sprawy kościelne w Gdańsku są ciągłą bolączką ludności katolickiej. Jak zaznaczali na ostatniem posiedzeniu Rady Nacz. Gminy Polskiej przedstawiciele szerszych kół ludności, stosunki w dziedzinie kościelnej się zaostrzają, gdyż duchowieństwo niemieckie zajmuje coraz bardziej wrogie stanowisko wobec potrzeb religijnych ludności polskiej. Nie dopuszczono w tym roku do nabożeństw majowych ani do procesji Bożego Ciała.

Zaznaczyć należy, że procesje takie odbyły się w Bytomiu, a nawet Szczecinie dla tamtejszej małej kolonii pol-

skiej, tylko w Gdańsku hakata zagnieździła się w kościele taka, że odmawia się zaspokojenia potrzeb religijnych Polakom mimo że ci w niektórych parafach stanowią większość wierzących katolików. Nie dość na tem, obecnie proboszczowie grożą ograniczeniem nabożeństw polskich względnie przez stawiają je na godziny, które nie odpowiadają ludności polskiej.

Na posiedzeniu Naczelnej Rady z inicjatywy Tow. „Jedność“ uchwalono w najbliższym czasie urządzić w Gdańsku wiec publiczny celem wniesienia protestu przeciw tym niebywałym stosunkom w dziedzinie kościelnej.

Nowy szef sztabu generalnego Jest nim gen. Stanisław Haller

Warszawa, 9. 6. (AW). Należy zwrócić uwagę, że nowo mianowany szef sztabu generalnego, Stanisław Haller, jest bratem stryjczym znane go twórcy legionów polskich we Francji i pośła na sejm, gen. Józefa Hallera, który obecnie wyjechał do St. Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Prasa czeska o exposé ministra Seydy.

Praga, 10. 6. (PAT). Prasa czeska wita exposé polskiego ministra spraw zagranicznych p. Seydy podnosząc, że to exposé potwierdza treść depeszy, którą minister Seyda przesłał ministrowi Beneszowi z okazji objęcia urzędu. Dobra wola polskiego ministra spraw zagranicznych, który pragnie usunąć punkty sporne z Czecho-Słowacją, uprawnia do nadziei, że przeszkody będą pokonane i zniknie dotychczasowa powściągliwość Polski wobec Czecho-Słowacji. Na największą uwagę zasługuje — zdaniem dzienników czeskich — stanowisko, zajęte przez ministra Seydę wobec Niemiec. Po za tem prasa czeska wita z zadowoleniem zapewnienie, że na wschodzie nie zanoszą się na wojnę.

Przed nominacją ministra spraw wojskowych.

Warszawa. (Tel. wł. Gaz. Gd.) Ministrem spraw wojskowych ma być zamianowany generał Szeptycki. Dotychczasowy kierownik min. spr. w. generał Osiński piastował ten urząd tylko tymczasowo.

Wycieczka studentów amerykańskich do Polski.

Washington (Kor. wł. „Gaz. Gd.“) Pięćdziesięciu studentów amerykańskich z uniwersytetu Georgetown w Washingtonie, przygotowujących się do służby dyplomatycznej, wyjeżdża w dn. 13 czerwca na wspólną wycieczkę do Polski, dla zapoznania się ze stosunkami tam panującymi.

W wycieczce tej biorą udział nie tylko sami polscy studenci urodzeni w Ameryce, tu wychowani i wykształceni, ale także kilku Amerykanów, którzy Polskę nadzwyczaj się interesują i są ku niej jak najprzyjaźniej usposobieni.

Wycieczka studentów będzie towarzyszył jeden z członków polskiej ambasady w Washingtonie, aby w ten sposób dać możliwość studentom zebrać jak największe korzyści naukowe z tego uznania godnego przedsięwzięcia.

Wycieczka wyjedzie do Polski drogą na Gdańsk.

Przedstawiciele Ligi Narodów o problemie polsko-gdańskim.

Warszawa, 8. VI. (AW.) Przedstawicielowi warszawskiemu Associate Presse Drummond udzielił następujących informacji: Traktat wersalski określił wyraźnie warunki bytowania W. M. Gdańska. Liga Narodów za to nie może być odpowiedzialna. Konwencja polsko-gdańska zawarta w Paryżu dnia 9-go listopada 1920 r. może być interpretowana w duchu traktatu wersalskiego. Co do zarzutów Polski w sprawie nielojalnego postępowania Gdańska, to Liga Narodów nic o tej sprawie nie wie. Gdyby takie zarzuty wpłynęły, wówczas Liga rozpatrzy je z całą gorliwością.

P. Mantoux oświadczył: Sprawa Gdańska jest bardzo trudna. Rozwiązanie

trudności musi być zgodne z Traktatem Wersalskim, który gwarantuje Gdańskowi zachowanie odrębnego charakteru. Z drugiej jednak strony Polska musi mieć wolny dostęp do morza.

W rozmowie z przedstawicielem „Kur. Polskiego“ Mantoux oświadczył w sprawie Gdańska co następuje: Doskonale zdajemy sobie sprawę, że sytuacja jest bardzo poważna i że tak daleko być nie może. Bezwarunkowo trzeba aby sprawy powróciły do stanu normalnego. Liga Narodów nie omieszcza uczynić odpowiednie kroki w ramach swych pełnomocnictw.

	W Warszawie	W Gdańsku
Dolar	72,000	82,000
Marki (niem.)	92,00	(pol.) 115,50

Tajny konsystorz w Rzymie.

Allokucja Ojca św. o męczynikach-księżach w Rosji.

Na Tajnym Konsystorzu, który odbył się w dniu 23 maja r. b. w Rzymie, miały miejsce dwa nowe kardynałów. Są nimi msgr. Jan Baptysta Nalli Rocca, arcybiskup boloński oraz msgr. Alojzy Sincero, asesór św. Kongregacji Konsystorzalnej.

Z powodu tegoż tajnego Konsystorza wygłosił Ojciec św. allokucję, w której poruszył kilka spraw wysokiej wagi.

Wyraziwszy radość z powodu wzmożenia się czci ku Najśw. Sakramentowi, czego wymownym wyrazem są rozpowszechniające się coraz bardziej częste komunie św., oraz uroczyste kongresy eucharystyczne, Ojciec św. mówił o rozwoju „akcji katolickiej”, na którą już w pierwszej swej encyklice zwrócił uwagę. Cel tej akcji to wprowadzenie w życie jednostek i narodów zasad Boskiego Mistrza. Zapal, z którym pod sztandary akcji katolickiej garna się wierni wszelkich stanów, napawa Papieża radością i otuchą w lepszą przyszłość. W dalszym ciągu Ojciec św. przypominał, iż w roku 1925 przypada zwykły czterdziestoletni jubileusz, na który do Wiecznego Miasta podąża reszta wiernych. Podczas jubileuszu odbędzie się w Rzymie wystawa misyjna celem zaznajomienia najszerzych kół świata katolickiego z istotą i znaczeniem pracy misyjnej i celem pobudzenia wiernych wszystkich krajów do coraz żywszego w niej udziału.

Wyraziwszy w ten sposób głębokie zadowolenie z powodu szczęśliwych dla Kościoła i radosnych wydarzeń, Papież w drugiej części allokucji zaznaczył, iż z dołowym gronem słuchaczy bolesnymi a ojcowskie serce jego niepokojącymi podzielić się winien wieściarni, i tu też z największą boleścią wspominał o wydarzeniach, których widownią jest Rosja:

„Użyteczną jest rzeczą nam wylizywać to wszystko, co zaszło, dzielniki bowiem podawały w sposób szczegółowy wszystkie te smutne fakty. Jednego wszakże pominąć nie możemy milczeniem: podczas, gdy znakomici mężowie, których wytrwałość i oddanie ogólny budzi podziw i ogólną pochwałę, wysłani zostali przez głowę Kościoła, by obywateli wielkiego tego narodu, upadających pod klęską głodu i nędzy, obsypać dobrodziejstwami a umożliwiali nam to hojne dary, o któreśmy usilnie prosili, a które katolicy całego świata w tak obfitej nam do rozporządzenia stawili miarze — podczas tego właśnie wybitni prałci i kapłani katolicy wtrąceni zostali do kaźni, pociągani przed sądy, zasądzeni na długie i ciężkie więzienie, a jeden z nich w okrutny sposób został zabity. Celem oddania im czci wymieniamy tu ich nazwiska. Są to: Jan Chrzyciel Ciepłak, arcybiskup Achridy i towarzysze jego XX. Leonidas Fedorow, Konstanty Budkiewicz, Stanisław Eyssmont, Edward Juniewicz,

Lucjan Hwiećko, Paweł Hodniewicz, Antoni Wasilewski, Piotr Janukiewicz, Teofil Matulanis, Jan Trojgo, Dominik Iwanow, Franciszek Rutkowski, Augustyn Prouskettis, Antoni Małeck i z nimi bogobojny młodzieniec Jakób Szarnas.

„Wszystko to stało się z początku bez jakiegokolwiek powiadomienia nas o tem; lecz i następnie ani nas się nie pytano, ani nie słuchano, gdyśmy o jedno tylko prosili, t. j. aby wymienionych wyżej, ponieważ świętemu naszemu podlegają autorytetowi, naszemu poddać sądowi, przy podaniu uzasadnienia piśmiennego, które wykazałoby ich rzekome przewinienie. Z naszej zaś strony zapewniliśmy uroczystości, iż sprawę ich podług ścisłej sędzi pragniemy sprawiedliwości. Co wszakże jest najboleśniejsze, to że skazaniu sług religii, tak wiele około narodu rosyjskiego zasłużonej, na więzienie i śmierć, towarzyszyły liczne i jawne oznaki nienawiści i pogardy, skierowane przeciw tej świętej i boskiej religii, której wymienieni kapłani bronił, a której przykazania i praw za żadną cenę uszczuplić nie dopuszczali. Cokolwiekby można powiedzieć o innych jeszcze szczegółach oskarżenia, przeciw arcybiskupowi Ciepłakowi i jego towarzysom niedoli podniesionych, przede wszystkim zaś przeciwko X. Budkiewiczowi, który padł, ugodzony kulą śmiertelną, — to ból, który ponieśliśmy i ponosimy z powodu cierpień tych najmniejszych z wierze synów Kościoła, w przedziwny sposób koi myśl, iż wyszły one na chwałę tak religii jak Boga samego, to nadzieja, iż kaźń znoszona i krew przelana nasieniem się staną, z którego wyrosną katolicy liczni i znakomici, tak jak się to stało w początkach dziejów Kościoła.

Pod koniec allokucji wyraził Ojciec św. myśl, że Stolica Apostolska zawsze stać będzie po stronie słabych, uciśnionych i prześladowanych, a przedewszystkiem nieugięcie bronić będzie praw Kościoła Katolickiego, do czego po wszystkie czasy powołują ją święte i nienaruszalne jej prawa. Wszelako gwałty, popełnione przez Sowietów na przedstawicieli duchowieństwa katolickiego, nie powstrzymują Stolicę Świętą, by w myśl słów apostoła, iż „zło dobrem zwyciężyć należy” w dalszym ciągu, i to tak długo, jak tego będzie wymagała potrzeba, nieść pomoc dotkniętym w Rosji klęską głodu.

Związek Handlowców w Poznaniu. Filja w Gdańsku. Zjednoczenie Zawodowe Pracowników Handlowych Przemysłowych i Biurowych. Biuro znajduje się w gimnazjum polskim, pokój 30 i czynne jest od 6 — 8 wieczorem.

„Polska bezczelność”.

Gdańskie pismo szczuje ludność wschodnio-pruską przeciw Polsce.

Wychodząca w Gdańsku za pieniądze grawitujących ku Berlinowi nacjonalistów „Danz. Allg. Ztg.” nie przebiera nigdy, gdy chodzi o Polaków w słowniku kultury pruskiej i używa nieraz nie dających się powtórzyć epitetów dla określenia jakiejś rzekomej krzywdy, która dzieje się Niemcom ze strony Polaków. Ostatnio pisała „Danz. Allg. Zeitung” o polskiej bezczelności, polegającej na tem, że polscy urzędnicy celni zawezwali ludność pruską, pasącą bydło nad Wisłą na łąkach i polach, przyznanych pod Kwidzynie po plebiscycie Polsce, aby w ciągu 2 godzin bydło to spędziła, w przeciwnym razie zostanie ono zarekwirowane. Na tem tle powstał alarm w całej wschodniopruskiej prasie, a zawezwana przez celników polskich ludność pruska zwróciła się nawet do prezydenta regencyjnego w Kwidzynie,

aby przysłał dla jej obrony wojsko „Reichswehry”.

Okazuje się, że celnicy polscy spełnili li tylko swój obowiązek i wystosowali ultymatywne żądanie swe dla tego, że przechodzący na terytorjum polskie właściciele, zamieszkujący na terytorjum niemieckim nie zastosowali się do istniejących przepisów, czyli, że nie numerowali przepędzonego na stronę polską bydła, a sami i ich pastuchowie nie byli zaopatrzeni w przepustki graniczne. Ponadto bydło przechodziło na łąki i pola właścicieli, zamieszkujących po stronie polskiej. Coby zrobiono z bydłem, spędzonym z Polski na terytorjum niemieckie i właścicieli zamieszkujących w Polsce? Kto jest bezczelny — czy alarmujący Niemcy, czy Polacy upominający się o swe prawa, chyba każdy zrozumie.

Co słysząc na Pomorzu?

Translokacja starostw na Pomorzu.

Na Pomorzu zostali przeniesieni starostowie: p. dr. Mellin z Kościerzyny do Gniewu, p. Popiel z Gniewu do Chojnic, p. Kowalski z Kartuz do Kościerzyny, w Kartuzach zaś został kierownik starostwa jakiś młodzieniec z województwa p. Sędzimir. Przy sposobności tej omawia sprawę obszerniej „Sl. Pom.” pisząc:

Na całym Pomorzu wywołało wielkie zdziwienie nie tylko usunięcie lecz i sposób, w jaki się to stało, starosty chojnickiego p. Sikorskiego. Całe Pomorze znało i zna jako najszlachetniejszego obywatela pomorskiego, ceni jego kryształowy charakter, wyjątkową bezpartyjność i prawowitość, urzędową bezpartyjność i wzorową lojalność wobec władz przełożonych. Ludzie miarodajni twierdzą stanowczo, że p. szan. belan Sikorski ze wszystkich starostów pomorskich zna najlepiej administrację. To też niesłychane zdziwienie powstało na całym Pomorzu, gdy się dowiedziano, że p. wojewoda Brejski dnia 28 marca wezwał p. Sikorskiego do złożenia agend starostwa w ręce następcy w przeciągu trzech dni, tj. 1 kwietnia. Przecież powszechne panuje zapatrywanie, że w 24 godzinach lub 3 dniach usuwa się urzędnika tylko za poważne przewinienia w urzędzie! Czy można choćby tylko przypuszczać, że p. Sikorski nie spełniał swojego urzędu należycie niesumienie lub dopuścił się w swoim urzędzie jakiego przestępstwa? Jest to absolutnie wykluczone! Od jego usunięcia ze starostwa upłynęły już dwa miesiące, ale opinia publiczna na Pomorzu a nawet i w Poznańskim nie może się uspokoić i domaga się wyświeślenia tego niezwykłego kroku p. wojewody Brejskiego. Słusznie społeczeństwo pomorskie twierdzi, że honor najczenniejszego, nieskazitelnego obywatela i patrioty pomorskiego został zachwiany, że człowiek tej miary i tych zasług ani przez p. wojewodę Brejskiego, ani przez ministerstwo nie może być w ten sposób traktowany. — Wiemy, że Pomorzanie powoli myślą i powoli działają, ale kiedy na jaki czyn się zdecydować, to zabiorą się do urzędzawstwa swych zamiarów bardzo energicznie. Nie wątpimy też, że o honor swego idealnego obywatela, który za czasów pruskich

był dumą i ozdobą Pomorza polskiego, którego nawet Prusacy wysoko dla jego prawości i szlachetności cenili, że o honor tego obywatela upomną się Pomorzanie u rządu polskiego.

Po Pomorzu szepcą sobie teraz, że trzeba było usunąć p. Sikorskiego ze starostwa chojnickiego, by umożliwić obecną translokację starostw. W Kościerzynie stał się niemożliwym jako starosta mąż zaufania p. wojewody p. dr. Mellin, w Kartuzach krewniak p. wojewody p. Kowalski był w konflikcie z duchowieństwem powiatowem — trzeba było szukać jakiegoś wyjścia by ulokować tych panów.

— Tczew. (Na cele harcerstwa.) Pismem p. Wojewody Pomorskiego z dnia 17 maja 1923 r. upoważnieni zostaliśmy do urządzenia w czerwcu „Dnia kwiatka” w całym powiecie tczewskim na cele Harcerstwa w naszym powiecie. Idea harcerska, wpojona w młode pokolenie, może nam dać ludzi silnej woli, hartu ducha, bez lęku, ofiarnych, zabiegliwych, kochających Boga, Ojczyznę i bliźnich.

„Koło Przyjaciół Harcerstwa” w Tczewie pragnęłoby w całym powiecie ruch harcerski rozszerzyć. Na to potrzeba znacznych funduszy, które zdobyć pragniemy przez zbiórki w „dniu kwiatka” w całym powiecie urządzoną.

Kto nam pomoże potrzebne fundusze zebrać, wysłuchajmy wielką przysługę sprawie narodowej, jaką jest wychowanie młodego pokolenia na ludzi, miłujących Boga i Ojczyznę Polską! Czuj duch! — Koło Przyjaciół Harcerstwa w Tczewie. — Dyktawica, starosta.

— (Wianki w Tczewie.) Celem utworzenia Komitetu, któryby się zajął w wigilię św. Jana dnia 23 czerwca, urządzeniem starostwiankich Wianków na Wiśle, zapraszam wszystkich panów prezesów i sekretarzy wszystkich towarzystw, związków, cechów i organizacji, wszystkich panów Naczelników władz i wszystkie osoby, któreby dołożyły gotowe ręki do tej pracy na zebranie, które się odbędzie we wtorek, dnia 12. czerwca o godz. 3-ej wieczorem w salce Starostwa. — Liga Żegluga Polskiej, Oddział w Tczewie.

— Wejherowo. Krajowy zakład dla głuchoniemych w Wejherowie zwalnia w końcu czerwca br. 9 chłopów i 4 dziewczęta. Rzemieślnicy, majstrowie i krawcowie, którzy zamierzają przyjąć głuchoniemych uczniów w naukę, celem wyczerpania ich rzemiosła, zechcą, jak najprędzej się zgłosić do dyrekcji zakładu dla głuchoniemych. (Wszystkie gazety uprasza się o powtórzenie.)

BOLESŁAW ŚLASKI.

Z rodzimego nadmorsza.

O przykowanym węgorzu w porcie Puckim.

Ody Szwedzi przed laty oblegali Puck, żył w Małym morzu ów dziwny węgorz, który daremnie pragnął dostać się na tarzę herbową miasta. Przez swą żartoczność siał on dokoła postrach, ale nie pozwolił również dobarkować Szwedom i bronił Pucka, tak iż najzdecydniej nie mogli go zdobyć. Wówczas ci zawiazali z węgorzem układy, namawiając go, aby do nich przystał, i tłumacząc mu, że przecież ma do tego powód, boć go lew i łosć poprosiło okpił. Obiecywano mu, że będzie mógł srodze się pomścić, gdyż po zdobyciu ratusza straceni zeń lew i łosć oddani mu będą na pastwę.

Węgorz uległ pokusie, ale, obawiając się, iż będzie poznany przez Pucczan jako zdrajcę, sam im doradził, aby go trzymali na łańcuchu, dopóki Puck nie zostanie zdobyty; wtedy będą przynajmniej pozory, że został on pokonany i obezwładnio-

ny, a więc nie mógł przeszkodzić zdobyciu Pucka.

Szwedzi chętnie na to przystali. Sprawili mocny „rzejcuz”, którego jeden koniec owinęli dokoła 4 potężnych kotw i zapuścili w głąb morza; do drugiego zaś przykuli węgorza. Gdy Szwedzi ostatecznie się wynieśli, zapomnieli uwolnić z łańcucha węgorza, do którego też po dziś dzień, jak ludzie mówią, leży on przykowany, strzegąc najadu do portu Puckiego. Jedni przytem twierdzą, że przebywał on w stronie południowej ku Rzućewu, inni zaś, że w stronie północnej, blisko ujścia Płutrycy. A teraz historyczne tło owej opowieści. W roku 1655 Szwedzi usiłowali zdobyć Puck tak od strony morza, jak i od strony lądu, ale załoga zamkowa, złożona z oddziałów zaciężnych wojewody Jakuba Mejera, oraz zbrojne mieszczaństwo zwycięsko odpierały te ataki. Wreszcie generał szwedzki Szembeck, który obozował w dalszej okolicy Pucka, wszedł w porozumienie z dowódcą załogi polskiej, podpułkownikiem Sarbskim, który przyrzekł „przekinąć się” na stronę Szwedów i wydać im miasto.

Ale zdrada, którą uknuł Sarbski z kilku innymi oficerami, została w porę wykryta, do czego zwłaszcza przyczynili się kapitan załogi Niewiarowski oraz mieszcza-

nie z Tomaszem Ręką na czele, zdrajcy zaś zostali uwięzieni i odstawieni do Gdańska, gdzie też odbył się nad nimi sąd. O tej lojalności mieszczan względem monarchy wspomina Jan Kazimierz w przywileju dla Pucka z d. 10. 9. 1657 r., obejmującym ich nadania względem rybołówstwa zarówno na Bałtyku, jak i na Małym morzu.

Posąg pod Leśnem.

Na granicy ku Gmęgorzynowi na obszarze pod Leśną, tuż przy gościńcu gdańskim wsi Kokoszkami, wznosi się posąg kamienny, wysoki na 12 stóp, który podróżnemu łatwo wpada w oko. Składa go podstawa z cegły oraz postać z piaszkowca, przypominająca ubiorem mnicha, z wrytym u dołu napisem: Joan Nepomucenus B. F. P. Na tablicy zaś, wmurowanej w podstawę, widnieje napis łacińsko-polski:

Viator
Ora pro anima
Defuncti guia et
Tu mortalitatis es

Patniku
Módl się za duszę
Zmarłego bo g ty
Śmiertelny jesteś

Anno 1729.

O tym posągu i jego powstaniu krąży taka opowieść wśród okolicznego ludu:

Za czasów polskich obie powyższe wsie tworzyły wraz z innymi obszar starostwa, przyczem nie były wcale rozgraniczone. Po śmierci starosty dwaj jego synowie umówili się, że dla wytknięcia granicy, wyjdą na spotkanie z obu miejscowości o tej samej porze, a gdzie się zejdą, tam będzie granica. Tymczasem jeden z braci wbrew umowie wyszedł wcześniej, aby uzyskać więcej ziemi, a gdy drugi spotrządził podejście, po sprzeczce i bóje zabił go za ten zamiar pokrzywdzenia. Otóż ku pamięci poległego miał stanąć ów posąg Świętego Jana Nepomucena.

W istocie granica między majątnościami nie biegnie ich środkiem, ale cała opowieść tchnie fantazją, gdyż dokumenty z owej epoki, dotyczące miejscowości, nie wspominają o zatargu granicznym, zakończonym tak tragicznie. Powiadają one jedynie, że Leśno, jako królewszczyzna, dzierżył w początkach 18-go wieku wraz z pobliskim Leżenką Jan Jerzy Przeniowski, wojewoda i podskarbi korony, po którym został w tej ostatniej miejscowości wspaniały pałac. Magnat ów zmarł w 1729 roku, i w celu uczczenia jego pamięci dźwignięto posąg. W opowieści zaś ludowej tkwi bodaj również echo dawnych „prawowań się” szlachty, o granice.

— W sprawie nadziału ziem żołnierzy. Ministerstwo Spraw Wojskowych przystępuje do zatwierdzenia kandydatów na działki podmiejskie z gruntów przejętych na własność Państwa na podstawie ustawy z dnia 17. 12. 1920 r. „O nadaniu ziemi żołnierzom W. P.” na krebach wschodnich. Komisja Kwalifikacyjna D. O. K. oraz przedstawiciele M. S. Wojsk. przy K. N. z tych powiatów kresowych, w których ajdują się działki podmiejskie zestawia i przedłożą Ministerstwu Spraw Wojskowych. Listy do zatwierdzenia na dzień 15 czerwca 1923 r. Kandydaci ubiegający się o działki podmiejskie winni przedłożyć do referatów O. Z. D. O. K. względnie do przedstawicieli M. S. Wojsk. przy P. K. N. zależnie gdzie znajdują się ich akta w sprawie nadziału ziemi (najdalej do dnia 12-go czerwca b. r.) następujące dokumenty stwierdzające ich kwalifikacje fachowe: 1) Dokumentalnie stwierdzoną znajomość wykonywania jakiegokolwiek zawodu wolnego (rzemieślnicy, handlowcy, ogrodnicy, lekarze, nauczyciele ludowi i t. p.) 2) Wykaz możliwości uruchomienia swego warsztatu pracy przez posiadanie odpowiedniego kapitału.

3) Złożą zobowiązanie niezwłocznego osobistego osiedlenia się na wyznaczonych działkach i rozpoczęcia wykonania swego zawodu. Na uzyskanie zatwierdzenia mogą liczyć ci kandydaci, którzy oprócz powyższych kwalifikacji fachowych posiadają ogólne warunki wymagane przez ustawę z dnia 7. 12. 1920 r. Pierwszeństwo mają dekorowani, ranni i inwalidzi.

— Toruń. (Z Żegluga wiślanej.) W drodze z Gdańska do Warszawy minął Toruń parowiec „Polba 5”, holujący 3 berlinki załadowane mąką. Poza tem minął Toruń 1 parowiec, nazwiska którego nie można było stwierdzić.

Od niedzieli przybyło z górnej części Wisły ogółem 10 tratw.

—* (Darowizna państwa dla m. Torunia.) Jak się dowiadujemy, minister oświaty p. Głębicki podpisał w czwartek, 7 bm. akt darowizny, na mocy którego państwo daruje miastu Toruniowi wszelkie rekwizyty teatralne, będące dotąd własnością państwa.

— Czersk. (Napać bandycki w śródmieściu.) W nocy na 6-tych został zawiązany komendant policji przez niejakiego Prądzynskiego do składu kolonialnego p. Przetarskiego. Po przybyciu na miejsce komendant policji zastał powyżej wymienionego rannego i zbrojonego krwią Przetarskiego zeznał, że dnia tego odwoził swą żonę do Łęga i po powrocie około godz. 12½ w nocy napadnięty został przez kilku opryszków z których jeden uderzył go jakimś ciężkim narzędziem tak silnie w głowę, iż padł nieprzytomny na ziemię. Okna składu zostały wyfuczone. Skradziono bardzo dużo towarów wielce wartościowych.

— Z działalności „Obrony Kresów Zachodnich” w powiecie Sępoleńskim. Do najlepiej zorganizowanych powiatów na Pomorzu Związku Obrony Kresów Zachodnich należy powiat Sępoleński. W każdym miasteczku, w każdej wiosce kościelnej istnieje Koło Lokalne, które pod kierownictwem bardzo żywotnego Zarządu Powiatowego ruchliwie wykonują działalność.

W niedzielę, 3 b. m. odbyły się tamże 3 wiece informacyjne, a mianowicie w Sypniewie, Lutowie i Wielowiczu. Przybyły z Grudziądza kierownik O. K. Z. na Pomorzu p. Kudlicki wygłaszał na nich obszernie referaty o zadaniach Związku i konieczności jego istnienia. Po wieczach ludność zapisywała się tłumnie na członków.

Zanotować wypada w końcu fakt zawiązania się w Sępólnie z inicjatywy tamtejszego Zarządu Powiatowego Spółki osadniczej p. n. „Osada” w celu wykupywania z rąk niemieckich obiektów likwidacyjnych i sprzedawania ich w całości lub parcelami w ręce polskie. Pożyteczna ta instytucja gospodarza niewątpliwie wielkie usługi odda w kierunku wzmocnienia polskich sił ekonomicznych.

Niechaj sprężysta działalność organizacyjna i polityczne placówki O. K. Z. w Sępólnie obudzi i inne powiaty z letargu i zachęci je do czynnej, owocnej pracy nad odniedźmieniem kresów, a zarazem utrwaleniem bytu niepodległego państwa całego.

warji bardzo brudne sprawy tajny radca Dr. Heim, który na zebraniu „Związku chłopów niemieckich” w Braunsbergu (Prusy Wschodnie) nawoływał do pogotowia walki przeciw Polsce i Francji, przybędzie do Gdańska. Czyżby na zaproszenie „Heimatbundu gdańskiego”? A może odczyt?

Na Tczew do Malborka bez wizy polskiej.

Przed kilku dniami donosiliśmy, że Gdańszczanie i Niemcy jeżdżą sobie do Niemiec bez wizy polskiej drogą na Tiegenhof. Obecnie otrzymujemy w tej samej sprawie cenną wiadomość następującą:

Nie tylko przez Tiegenhof jadą Gdańszczanie z pominięciem polskich przepisów paszportowych ale nawet przez Tczew. Urządzają się w ten sposób: W Gdańsku kupują bilet do Liessau, stacyki położonej zaraz za Tczewem, a więc w obrębie terytorium Wolnego Miasta. Zandarmowi polskiemu, rewidującemu posparyty w Tczewie, wykazują się biletem, iż jadą tylko do Liessau. — W L. zgłaszają się do konduktora pociągu donosząc, że jadą do Malborka i w Siemonsdorfie kupują bilet do Malborka i do Liessau, poczem bez przeszkody jadą dalej do Prus Wsch. — Przytem wyśmiewają się z kontroli polskiej w Tczewie.

* Przeciw ociężałym płatnikom podatkowym. Komisja podatkowa sejmiku gdańskiego przystąpiła do obrad nad środkami i represjami, jakie mają być zastosowane wobec wszystkich ociężałych płatników, nie uiszczających się z należonych na nich podatków regularnie i punktualnie. Komisja rozważa ponadto projekt ustawy co do zastosowania stawek podatkowych według dewaluacji pieniądza niemieckiego.

* Zarząd Towarzystwa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku potwierdza niniejszym odbiór kwot: 17 320 mkn., złożonych przez Polski Urząd Pocztowy w Gdańsku jako ratę czerwową oraz: 30 000 mkn. złożonych przez Pana Pełnomocnika Komisarza Generalnego przy Urzędzie dla Handlu Zagranicznego w Gdańsku Wgo Jana Koralewskiego.

Zarząd prosi, aby wszelkie deklarowane a załatwione, tudzież dobrowolne i periodycznie zbierane datki na rzecz Tow. P. N. i Szt. przysyłać zechcieli łaskawie ofiarodawcy pod adresem: skarbnika: p. Kazimierza Szymańskiego inspektora ceł w Gdańsku, Neugarten 7. — Zarząd: Dr. Pomierski.

* Uniwersytet królewiecki wzorem dla politechniki gdańskiej. W kołach akademickich Królewca zapewnijają, że do Gdańska ma być z kół tych wysłana dyrektywa co do rozpoczęcia energiczniejszej jeszcze walki w obronie niemieckiego charakteru politechniki gdańskiej. Między innymi ma być przesłany rektorowi politechniki gdańskiej odpis wywieszono na czarnej tablicy uniwersytetu królewieckiego rozkazu o treści następującej: Królewiec, dnia 11 maja 23. Doniesiono mi, że kilkunastu studentów zagranicznych prowadzi ożywione rozmowy w języku obcym, a zwłaszcza w języku rosyjskim. Zwracam uwagę, że takt jako i względ na miejscowości, w której studenci ci znajdują się, powinni nakazywać obok krajowcom posługiwanie się w gmachu uniwersytetu niemieckiego li tylko językiem niemieckim. Oczekuję, że te moje słowa wystarczą, aby coś podobnego w przyszłości się nie powtórzyło. Rektor podpisany: Nekeley. Coś podobnego napisał rektor królewiecki, profesor św. teologii, mający być wzorem prawdziwej chrześcijańskiej miłości wszystkim bliźnim. Czy podobnego rozporządzenia nie chciałby przeformować tu w Gdańsku profesor Mathaei?

* Bandytyzm i napaści. Po ciemniejszych, a więc jeszcze po nieco oddalonych i mało ożywionych ulicach waleją się późnymi godzinami różne indywidua, napastujące nie tylko idące samotnie kobiety, lecz również i mężczyzn. Włóczęgi nocne szukają ofiar i napastują je wprost w bandycki sposób, uderzając jakimśkolwiek narzędziem lub laską i starają się ofiarę napastowania ograbić. Niedawno temu donosiliśmy o podobnym zajściu, jakie miało miejsce w Wrzeszczu przy Heiligenbrunnerweg, obecnie powtórzyło się analogicznie to samo w Petershagen, gdzie jakiś młody bandyta napadł na jednego z mieszkańców, zadając mu silne uderzenie w głowę. Napadnięty zdołał obronić się i wszczął alarm. Policjant „Schupo” nadbiegł wprawdzie z pomocą, ale bandyta zdołał im tymczasem zniknąć w ciemnościach nocnych.

* Straszna śmierć. Okropnej śmierci doznał się 66-cio letni staruszek, zatrudniony w tutejszej rafinerji cukru przy Kiebitzstrasse 3—5, niejaki Zimmerman. Wszedł on do windy, której krzesło znajdowało się na wyższym piętrze i nacisnął nieopatrznie na guzik wyłączający windę z prądu. W tej samej chwili runęło kilka centnarów ważące krzesło na nieszczęśliwego starca i zmiażdżyło go swem ciężarem. Ofiarę własnej nieostrożności wyciągnięto z pod windy dopiero po kilku godzinach, gdyż nieszczęścia na razie nie zauważano.

* Ogórki i warzywa pomarzą. Wskutek panującego ostatnimi nocami zimna ponieśli właściciele ogrodów i ogrodnicy poważne straty. Ze wszech stron donoszą nam, że ucierpiały zwłaszcza ogórki, które miejscami zupełnie wymarły, jak również i fasola (szablak) oraz wszelkie wrażliwsze na zmianę temperatury warzywa.

Co do wiśni i czereśni, to dojrzewanie owocu tego opóźni się co najmniej o kilka tygodni. Na rynku ukazały się, wprawdzie już czereśnie, ale jest to owoc spróbowany z daleka.

* W futerka na plaży. Czy najnowsza moda? Niel Twarda, nieublagana konieczność, zniewala tych, którzy chcieli spędzić miesiące czy tygodnie nad morzem gdańskim i wygrzewać się w słońcu do ubierania się w ciepłe, jesienne palta. W sobotę można było zauważyć w Sopocie i w Brzeźnie kilka osób płci obojga, ubranych w szale, płaszcze jesienno-zimowe i futerka. Oryginalny to zaiste widok, skoro się zważy, że w czerwcu panowały w innych latach upały.

Ze świata.

Samobójstwo w salonie ministra.

W Waszyngtonie wywołało ogromną sensację samobójstwo bardzo bogatego bankiera z stanu Ohio, Jesa Smita, jednego z zaufanych przyjaciół prezydenta Hardinga.

Smith przybył do Waszyngtonu i udawczy się do salonu przyjęć innego ze swych przyjaciół, ministra sprawiedliwości, Doughertego, tam odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru.

Nieprzyjemność, która spotkała ministra, we własnym jego mieszkaniu, osłodzi zapewne okoliczność, że Smith, nie posiadając ani żony, ani dzieci, zapisał mu w testamencie cały swój majątek.

W suchej Ameryce.

Garść ciekawych faktów podają pisma paryskie o skutkach zupełnego zakazu wyrobu i sprzedaży napojów alkoholowych w Stanach Zjednoczonych.

Ze wszystkich stron kraju donoszą — pisze nowojorski „Literary Digest” — o pogwałceniu tego prawa. W Clevelandzie skazano jednego ze słynnych tamtejszych przemysłników wódki, po procesie sensacyjnym, na dwa lata więzienia i 10 000 dolarów grzywny. Przemysłnik ten jednak zarobił na swym procederze setki tysięcy dolarów. Jeden z dzienników waszyngtońskich ogłosił listę obywateli bardzo znanych w stolicy, znalezioną u jednego z przemysłników niedawno aresztowanych. Wszyscy byli jego klientami. Więzienie w Minnesocie przepełnione jest przemysłnikami alkoholu.

Dzienniki nowojorskie, a zwłaszcza „World”, podają mnóstwo szczegółów o flocie przemysłniczej, działającej poza obrębem trzymilowym, stanowiącym wody amerykańskie, wzdłuż całego wybrzeża wschodniego Stanów Zjednoczonych.

„New York Tribune” ogłasza wykaz napojów alkoholowych, które zdołano przemyścić w ciągu jednej tylko nocy na wybrzeże Long Island do Stanów Zjednoczonych. Wykaz ten obejmuje między innymi, 300 skrzyń wina szampańskiego „extra dry”, 200 skrzyń wina szampańskiego słodkiego, 600 skrzyń win hiszpańskich, 150 skrzyń burgundzkiego musującego, wreszcie 650 skrzyń win francuskich i niemieckich różnych marek. Cena hurtowa tych win wynosi od 700 do 115 dolarów z skrzyń.

W Nowym Jorku zamknięto w ciągu dni ostatnich 21 szynków potajemnych i skonfiskowano napojów za milion dolarów.

„Current History” podaje wiadomości o ogromnych dochodach tajnych fabrykantów i sprzedawców napojów alkoholowych, dla których zwłaszcza rok ubiegły był pomyślny. Jedno z towarzystw takich wypłaciło dwa miliony dywidendy. Pewien przywódca bandy przemysłników, którego nazywają „królem przemysłników”, był subiektem w sklepie spożywczym posiada obecnie wielkie biuro z sześciu telefonami i całą armią współpracowników.

Tak się przedstawia „sucha” Ameryka.

Rodzina Ryszarda Wagnera w nędzy.

Wiadomość, że rodzina słynnego niemieckiego kompozytora znajduje się w nędzy, spowodowała jednego z krytyków do wywiadu z Zygfrydem Wagnerem w Bayreuth. Z wywiadu tego wynika, że o ile Niemcy i zagranica nie przyjdą z pomocą sędziwej wdowie Wagnera, o ile nie popłyną zasilki, nie tylko nędza jej grozi, ale słynne przedstawienia w Bayreuth nie ożyją już nigdy w dawnej wspaniałości. Żona i syn Wagnera razem posiadają rentę roczną 120 000 marek. A że „dwór” składa się z czterech osób, że opery i czynność dyrygenta Zygfryda całkiem się dziś nie opłacają, że większość teatrów nie płaci już tantjenu, bo po 30 latach w Niemczech opery są wolne, sytuacja jest wprost rozpaczliwa. Zygfryd Wagner skarży się, że nawet oper swoich drukować nie mo-

że. Partytura uwertury ostatniej jego opery „Atanazja” musiałaby sama kosztować 3 miliony marek. Syn Wagnera ma zamiar koncertować w Pradze, a potem ze względów finansowych wybiera się do Ameryki, chcąc oprócz koncertów zajmować się propagandą ratowania przedstawień Bayreuthskich. Przedstawienia te miałyby się na nowo rozpocząć w roku 1924. Ale inwentarz jest zniszczony i przez mole zjedzony. Wszystkie fundusze, stypendja i dochody z stowarzyszeń są śmieszne wobec kosztów produkcji. Dla przeprowadzenia przedstawień w roku przyszłym zdaniem Wagnera potrzebaby co najmniej miljarda marek.

Niektórzy dyrektorowie teatrów, między nimi pierwszy dyrektor wiedeńskiej opery postanowili dobrowolnie płacić jeden procent z dochodu oper Wagnerowskich jako honorową tantiemę, by ostatnie lata sędziwej Cosimy ochronić przed widmem niedostatku.

Pierwsza autentyczna notatka o Robinsonie Kruzie.

Jak wiadomo, wspomnienia marynarza Aleksandra Selkirka, który pozostawiony w 1704 r. przez kapitana Williama Dampiera, znanego żeglarza, za niesposuszeństwo na samotnej wyspie Juan Fernandez, położonej na oceanie Spokojnym, w odległości kilkuset mil morskich od wybrzeży Chili, posłużyły pisarzowi angielskiemu, Danielowi Defoe, za tło do nieśmiertelnej powieści jego „Robinson Kruzo” (Crusoe) ogłoszonej po raz pierwszy w Londynie w 1719 roku.

Żeglarzem, który uwolnił Selkirka z samotnej wyspy w 1709 r. był kapitan okrętu „Duhe”, Woode Rogers. Kapitan Rogers wspomniał też o tem zdarzeniu w swej „Podróży dokoła świata od 1708 do 1711 r.”

Obecnie jednak dziennik holenderski „Nieuws an dem Dag voor Ned. Indie” donosi, że pierwsza wzmianka o przygodach Selkirka ogłoszona była znacznie wcześniej, archiwista bowiem Indji holenderskich, E. C. Godee-Molsbergen, wertując niedawno „Rejestr dzienny kastelu Batawji z 1710 r.” znalazł tam notatkę o podróży dwóch okrętów angielskich: „Duke” i „Duchess”, pod wodzą kapitanów: Woode Rogersa i Stevena Courtneya, a w niej taką wzmiankę:

„Byliśmy w położeniu niebezpiecznym i zapewne musielibyśmy stracić więcej ludzi, gdyby nie to, że dnia 31 stycznia 1709 r., dotarliśmy w sam czas do wyspy Juan Fernandez, gdzie znacznie odpoczęliśmy po zimnach. Pozostaliśmy tam do 13 lutego. Na wyspie znaleźliśmy niejakiego Aleksandra Salerigha (Selkirka), szkota, który pozostawiony tam był przez kapitana Dampiera podczas ostatniej jego podróży i żył w ciągu czterech lat i czterech miesięcy, bez jakiegokolwiek styczności z ludźmi, tylko z dzikimi kozami i swoim kotem. Zaden europejski nie zawiązał przez cały ten czas na wyspie. Salerigh miał zamiar raczej pozabawić się życia, gdyby nie był uratowany przez swych rodaków, niż oddać się w ręce hiszpanów”.

Ciekawym jest przytem szczegół, że kapitan Dampier, który pozostawił był Selkirka na samotnej wyspie, znajdował się też w charakterze pilota na okręcie „Duke”, który uratował wygnańca.

Towarzystwa.

Zarząd VI-go Okręgu Zw. Kół Śpiewaczych w Gdańsku zawiadamia niniejszem wszystkie Kola śpiewacze należące do VI-go okręgu, że w dniu 23 czerwca t. j. w sobotę, odbędzie się w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen w Gdańsku zwyczajne Roczne Zebranie Delegatów okręgowych o godzinie 5 po południu, z następującym porządkiem dziennym. 1) Sprawozdanie z czynności i komunikaty Zarządu. 2) Sprawa wkładek na rzecz kasy okręgowej. 3) Wybór dyrygenta okręgowego. 4) Wnioski i interpeleccje.

W interesie rozwoju Towarzystw śpiewaczych w Gdańsku, Zarząd okręgowy prosi, by wszystkie Kola śpiewacze wydelegowały na to zebrane ustawową ilość delegatów i aby Druhowie Prezesowie i Dyrygenci niezależnie od Delegatów na zebranie przybyli. — Cześć Pieśni! Prezes okręgowy: Kazimierz Szymański.

Baczność Moniuszko! Lekcje śpiewu odbywają się regularnie we wtorki i czwartki o godz. ½8-mej wieczorem w auli gimnazjum polskiego przy Petershagen. — Wobec występu w Bydgoszczy na jeździe 1 lipca r. b. zjawienie się wszystkich czynnych członków bezwarunkowo konieczne. Zarząd.

Zebranie „Polskiego Związku Kolejowców”. P. Z. K. odbędzie się we wtorek dnia 12-go czerwca b. r. o godzinie 7-mej po połud. na sali św. Józefa ul. Töpfergasse. O punktualności i liczne przybycie członków prosi. — Zarząd.

Lekcje śpiewu „Lutni” gdańskiej odbywać się będą w miesiącu czerwcu i lipcu tylko raz tygodniowo i to w każdy poniedziałek, w małej salce Domu Św. Józefa na II piętrze, punktualnie o godz. ½8 wieczorem.

Liczne i punktualne przybycie konieczne.

Nakładem Zjednoczonych Wydawnictw Pism Polskich w Gdańsku, sp. z o. p.
Redaktor naczelny i odp. Władysław Zabawski
Drukarnia Drukarni Gdańskiej A.-G. w Gdańsku.

Kronika Gdańska

Czerwiec

11

poniedziałek

Ba naby Ap.

Wschód słońca o godzinie 3.16
Zachód o godzinie 7.55
Wschód księżyca o g. 2.07 w.
Zachód o godzinie 4.29 r.

Gwiazdy sowieckie dla Gdańska.

Miedzy robotnikami gdańskimi kręci się obecnie bardzo dużo agentów bolszewickich wyślanych z Rosji dla uprawiania nie tylko bolszewickiej propagandy, ale nadewszystko dla podszywania robotników niemiecko gdańskich przeciw kapitalistycznej Polsce. Agitatorzy ci rozdają robotnikom proklamacje i nawołują do kupowania oznak bolszewickich w postaci gwiazd.

Jak dowiadujemy się, oznaki bolszewickie przesyłane są do Gdańska za pośrednictwem księgarni robotniczej w Królewcu przy Borchersstrasse 3/4.

* Bawarski reakcjonista przyjeżdża do Gdańska. Z Królewca dochodzi nas wiadomość, że słynny reakcjonista, któremu zarzucono w Ba-

Teatr Miejski Gdańsk

Dyrekcja: Rudolf Schaper.

Dziś w poniedziałek 11 czerwca, o godz. 7
(Bilety stale nieważne)**Ein Walzertraum**

Opereta w 3 aktach od Feliksa Dörmanna i Leopolda Jakobsona.

Osoby znane. Koniec o godzinie 10
W wtorek 12 czerwca, wieczorem o godz. 7. Karty
stale C 2. „Menschikow und Katharina.”
krotochwila.**Obwieszczenie.**W naszym rejestrze spółdzielni pod
nr. 13 **Bank Kaszubski** spółka zapisana
z nieograniczoną odpowiedzialnością za-
pisano:Statut zmieniono uchwałą walnego
zgromadzenia z 15. 7. 1921. Zmiana do-
tyczy także ilość członków zarządu, który
się składa z 2 lub więcej członków.

Wejherowo, dnia 29. maja 1923.

Sąd Powiatowy.**SOLEC** Zakład wód mineral-
nych i kąpielni błotn.znanych ze swej skuteczności w
reumatyzmie, artretyzmie, przymio-
cie, chorobach skórnych, nerwowych
w nadchodzącym sezonie będzie otwarty
od 11 maja do 20 września.Informacje i prospekty wysyła
Zarząd Solca, poczta Solec-Zdrój. 783**F. Garyantesiewicz****GDANSK, Ketterhagergasse 6**

Telefon 59-80

Telefon 59-80

Pierwszorzędny
magazyn
garderoby
męskiej podług
miary

Najnowsze materje stale na składzie.

„COMEX“**EAST EXPRESS COMPANY**
LTD.**SPEDYCJA :: ZEGLUGA
MAGAZYN
FINANSOWANIE****GDANSK, MATTENBUDEN 16**

Biuro we Wolnym Porcie Tel. 5739.

Tel. 309, 3977, 6292 — Adr. tel. Transexpress

W Warszawie Senatorska 28

W Poznaniu Poczta 31a

W Berlinie Friedrichstrasse 130

Korespondenci w ważniejszych miastach

Polski i zagranicą.

**Lovan-Creme****Dobry krem
do pielęgnowania cery
Wszędzie do nabycia**Fabryka:
QUEISSER & COMP.
G. m. b. H.**GDANSK-WRZESZCZ**
Luisenstrasse 2 440**Gdańskie znaczki pocztowe**kupuje, płacę dobrze. Adresować: **Wittke,**
Danzig-Langfuhr, Eichendorfweg 11.**Aparat elektryczny do gotowania****110
Volt****220
Volt**D. R.
P. a.D. R.
G. M.do zagrzewania i gotowania napoi i płynów wszelkiego
rodzaju. — Niezbędny w gospodarstwie domowym,
dla chorych, w biurze, w podróży itp.Do sprzedaży detalicznej w obwodach poszukuje
się zastępców: Składy branży elektrotechnicznej.

Wyłączna sprzedaż tylko dla handlarzy na W. M. Gdańsk i Polskę

W. Schwarz - Gdańsk

Kantor sprzedaży: Fleischergasse 36. — Telefon 174

**Johann Maria
Farina & Cie.**
Zur Stadt Rom
Kolonja n. Ren.Zastąpiony przez:
„Odeco“ G. m. b. H.
Fabryka Eau de Co-
logne i artykułów
kosmetycznych
Gdańsk - Orunia
Hauptstrasse nr. 6.
Do nabycia we wszystkich
odnośnych sklepach.**Garderoby
damską i dziecięcą**wykonuje starannie
Narzyńska,
Gr. Oelmühlengasse 2a II**OGŁOSZENIA**w „Gazecie Gdańskiej”
mają powodzenie!Nadzwyczajna
p o d a ż

Męskie

Futra

Damskie

FutraStrojna, wykwinna
Odzież skórzana

Osobliwe

Płaszcz**Suknie****Spitzer****Gdańsk, Gerbergasse 11/12.****Medycyna Drogerja**

O. Boismard nast. Właśc.: Zygmunt Buliński

Kassub. Markt 1a **GDANSK** naprzeciw dworca

Perfumerja (476) Aparaty fotograficzne

Specjalność: **Artykuły gumowe**

Poszukujemy dzielnych

akwizytorów

do zbierania ogłoszeń do pisma codziennego.

Zgłoszenia przyjmuje

Adm. Gazety Gdańskiej

pod 381. (381)

**KSIĘGARNIA POLSKA
W BUKOWSKU**

poleca następujące książki:

Grubiński: „Niesamowite opowieści”	10 000 mk.
Zagadnienia seksualne. Nowe wydanie, 2 tomy	25 000 „
London: „Gra”, powieść (nowość)	8 000 „
Arcybaszew: „Miljony” (nowość)	8 000 „
Gyp: „Biedne kobietki”, powieść	7 200 „
Merik: „Zielona twarz”	19 320 „
Krzywy: „Wiatrak”, powieść współczesna	9 000 „
Rosenstand: „Daleka księżniczka”	7 200 „
Togore: „Król ciemnej komnaty”	7 200 „
Ponne: „Siostra Weronika”, powieść	7 200 „
Joremy: „Lis” powieść	7 300 „
Itur: „Na przełomie”	9 600 „
Zielaziński: „Pięćdziesiąt lat teatru polskiego”	11 000 „
Wojcik: „Encyklopedia towarowa”	19 320 „

Wysyła za poprzednim nadesłaniem należytości w liście
poleconym.

Tania zajmująca biblioteka pikantna:

Lichtenber: „Król dzieci”	12 000 mk.
Rosenstand: „Z Romansów życia „Alida”	9 600 „
Rury: „Przygody pani Muszki”	4 800 „
Levodess: „Łóżko”, 19 scen wesołych, fry- wolnych ilustr.	12 000 „
opraw.	16 750 „
Wesolowski: „Faccje”	9 600 „
Louys: „Przygody króla Pausola”	14 400 „
„Wianusek frywolny”, bogato ilustrowany ...	6 800 „
„Co każda dorastająca panna wiezieć po- winna	9 600 „
w pięknej oprawie	12 000 „

Wysyła tylko za poprzednim
nadesłaniem należytościPieniądze nadesłać należy w liście poleconym, ponieważ
poczta polska zaliczek dotychczas nie odbiera. Poza-
tem pieniądze nadesłać można przez banki, lecz trzeba nas
natychmiast o tem powiadomić.

Na przesyłkę i opakowanie należy dołączyć 3 500 mk.

**KSIĘGARNIA POLSKA
W BUKOWSKU (POLSKA).**

679

Dla naszej fabryki maszyn
i stocznii w Sierniechku pod Byd-
goszczą poszukujemy czempredzej w
teorii i praktyce doświadczonego**inżyniera**któryby także znał się na kalkulacji
i umiał prowadzić polską korespond.Oferty z oznaczeniem wymaganych
poborów oraz odpisami świadectw upr.
Dyrekcja Lloyd Bydgoskiego-Bromber-
ger Schleppschiffahrt T. A. Bydgoszcz.**Przedstawicielstwo**na Poznań przyjmie rutynowany han-
dlowiec tylko poważnej firmy. Dys-
ponuje 3-pokojowym mieszkaniem
w śródmieściu, maszyną do pisania
i 10 milionów mk. gotówki. Refer-
encje i gwarancje zapewnione.
Łask. zgłoszenia do „Gazety Gd.”
pod nr. 100.

Rok założenia 1917 — — — — Rok założenia 1917

Wszyscy którzy pragną
wiedzy, prenumerują**Przegląd Oświatowy**ilustrowany aktualny tygodnik
poświęcony wiadomościom
wszechstronnymDo każdego numeru „Przeglądu Światowego” dołącza się
bezpłatny dodatek „Ilustrowanej Encyklopedji Podręcznej”
Redakcja i Administr. Warszawa, Sienna 23
Prenumerata w kraju (wraz z przesyłką pocztową) roczna
30 000 mk., półroczna 15 000 mk., kwartalna 7 500 mk.
Prenumerata (wraz z przesyłką pocztową) za granicą:
50 fr. — 1 funt szterling. — 4 dol., półroczna: 25 fr.,
1/2 funt szterling. — 2 dol.**Cukiernia Lohrenz - Sopot**

Seestrass 31 — Telefon 77.

Wykwintna kawiarnia bez muzyki!
Codziennie**świeże pieczywo**

Zakąski :: Torty :: Lody

Wyśmienita kawa

stosunkowo niskie ceny

Otwarta od godziny 6-tej rano

Ogłaszać w „Gazecie Gdańskiej”

Det Forenede Dampskibs Selskab CopenhagenRegularna komunikacja pośpiesznymi parostatkami pasażerskimi
Gdańsk—Londyn : Londyn—GdańskPierwszorządna
kuchnia **par. „Moskov”** Telegraf bez drutuz Gdańska-Nowego Portu we wtorek, dnia 12-go czerwca 1923.
Zgłoszenia frachtów i pasażerów przyjmuje**Ellerman & Wilson Lines Agency Coy. Ltd.**
Gr. Gerbergasse 11/12.

Adres tel. „Wilsons Gdańsk.” 830 Telefon Nr. 2849 i 6457.